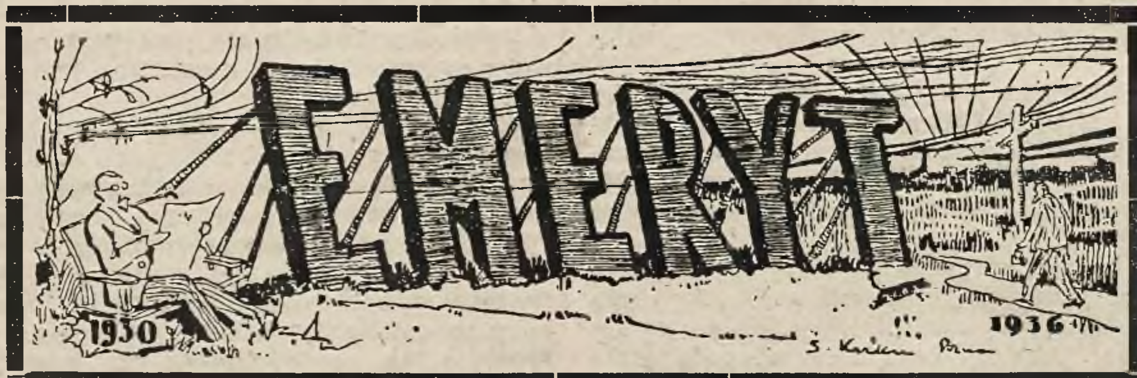
Rok VII Nr 2

Poznań, 15 stycznia 1949



ADRES REDAKCJI: Poznań, Limanowskiego 11
ADMINISTRACJI: Poznań, Ratajczaka 40 I p.

KONTO P. K. O. nr V-945
NR TELEFONU 518-55

PRENUMERATA:
rocznie . . . zł 240
kwartalnie . . „ 60
pojedynczy numer „ 20

OGŁOSZENIA
drobne: 1 słowo . zł 10
napis: 1 słowo . „ 20
reklamy 1 cm² . . „ 20

Wychodzi 2 razy w miesiącu

Reforma płac pracowniczych

Najsilniejsze zainteresowanie świata pracy do którego zaliczają się również emerytowani pracownicy państwowi, wzbudziło podane przez prasę codzienną expose Ob. Ministra Minca, wygłoszone na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dn 30 grudnia 1948 r.

W świetnym, rzeczowo ujętym referacie, zobrazował Obywatel Minister Minc program kształtowania życia gospodarczego pracowników państwowych w Polsce w roku 1949.

Z dniem 1 stycznia 1949 r. mówił Ob. Minister przeprowadzona będzie reforma płac, połączona z ich podwyżką.

Reforma systemu płac polega na wmontowaniu w płacę ekwiwalentu za straty, **wynikające ze zniesienia kart** żywnościowych i kart odzieżowych oraz różnic w cenie obuwia wydawanego przez szereg zakładów po cenach zniżonych. Uwzględniony jest także ekwiwalent za podwyżkę cen dojazdowych biletów kolejowych, tramwajów, gazu i elektryczności, przewidziane od dnia 1 stycznia 1949 r. Pracownicy płacili dotąd za bilety dojazdowe i tramwajowe oraz za gaz i elektryczność ceny, które były wybitnie deficytowe i zmuszały do dopłat ze skarbu państwa do poszczególnych przedsiębiorstw komunikacyjnych i energetycznych. Słuszną jest rzeczą, by państwo zużywane na ten cel sumy wypłacało pracownikom jako część ich wynagrodzenia, ponieważ równocześnie skasowany zostaje przywilej, z którego korzystały dotąd warstwy zamożniejsze, płacąc na równi z klasą robotniczą niskie ceny usług komunikacyjnych i energetycznych.

Ekwiwalenty dla indywidualnego pracownika obliczone są oczywiście w cyfrach przeciętnych, mogą więc w poszczególnych przypadkach nie pokryć się z sumą, jaką podwyżki taryf odbić się mogą na budżecie jednostkowym. Odchylenia mogą mieć miejsce zarówno w górę, jak w dół. Dla klasy robotniczej jednak jako całości ekwiwalenty stanowią pełną i nieuszczuploną rekompensatę dokonanych podwyżek.

Zamiast wycofanych kart rodzinnych wypłacane będą przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych zasiłki rodzinne które stanowić **będą bardzo poważną** pozycję w budżecie pracowników, zwłaszcza niżej uposażonych, a obarczonych liczną rodziną. Tak np. pracownik, mający na utrzymaniu żonę i 5-cioro dzieci, na które przysługuje zasiłek, otrzymywać będzie zasiłek rodzinny w wysokości **zł 11.600 miesięcznie.** Z odpowiednio niższych zasiłków rodzinnych korzystać będą pracownicy o mniejszej ilości członków rodziny na utrzymaniu.

Dla ujednolicenia i porównalności płac — wszyscy pracownicy płacić będą podatek od wynagrodzeń z tym, że grupom pracowniczym, dotąd od podatku tego zwolnionym, wmontowany zostanie do wynagrodzenia odpowiedni dodatek. Dokonany będzie znaczny krok naprzód w kierunku ustalenia normalnej proporcji między płacą podstawową a ruchomą częścią płac, wynikającą z przekroczenia normy i innych szczególnych osiągnięć. Zostaną złagodzone dysproporcje między poziomami płac w różnych dziedzinach gospodarki i administracji. Przeprowadzona będzie poprawa płac pracowników, którzy pracują w specjalnie ciężkich warunkach, lub w dziedzinach szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej.

Niezależnie od podwyżek, wynikających z dodatków, ekwiwalentów i wmontowania do płac sztywnych podatków, ekwiwalentów za podwyżkę cen kolejowych biletów dojazdowych, tramwajów, gazu i elektryczności, nastąpi **podniesienie realnych płac przeciętnie o około 10 proc. Podwyżka ta nie może być oczywiście powszechna**, ani równomierna, gdyż przy istniejących dysproporcjach podwyżka mechaniczna byłaby pogłębieniem wadliwości systemu płac.

Nowe uposażenia funkcjonariuszów państwowych, wojska, nauczycieli itd. są już w za-

sadzie uregulowane prowizorycznymi zarządzeniami rządowymi. W czasie od 3 stycznia 1949 do 8 stycznia 1949 r. nastąpi podpisanie wszystkich nowych układów zbiorowych w tych dziedzinach pracy, gdzie płace regulowane są układami.

Dla ułatwienia pracownikom przejścia **przez okres od 1 stycznia 1949 r. do dnia wypłaty zarobków, obliczonych według nowych zasad, zarządzono wypłatę pracownikom, korzystającym dotąd z kartek i pobierającym wynagrodzenie płatne** z dołu.

By zdać sobie sprawę z tego, czy tego rodzaju przeciętna podwyżka płac jest podwyżką dużą czy też małą, należy uzmysłowić sobie, że wymaga ona dodatkowych świadczeń od gospodarki narodowej na sumę, wynoszącą w **stosunku rocznym 53 miliardy zł. Założony na rok 1949** wzrost płac realnych wymagać będzie wielkiego wysiłku ze strony państwa i stanowić będzie niewątpliwie poważne polepszenie stopy życiowej mas pracujących. Wzrost ten nie wyczerpuje zagadnienia podwyżki płac. Albowiem pozostają otwarte poważne możliwości indywidualnego osiągnięcia podwyżki zarobków poprzez wzrost wydajności pracy.

Pomijając zagadnienie kolejowych biletów dojazdowych, biletów tramwajowych, energii elektrycznej i gazu, których podwyżka zostaje zrekompensowaną w pełni w płacach, pomijając również regulację cen wewnątrz sektora państwowego, która jest problemem uporządkowania buchalterii narodowej i nie dotyka konsumenta — podwyższone zostaną:

1) Niektóre usługi PKP, a mianowicie taryfy pasażerskie, które podwyższone zostają o 15 proc. z wyłączeniem dojazdów podmiejskich oraz o 50 proc opłaty za miejsca sypialne. Ulgi dla członków związków zawodowych oraz bezpłatne przejazdy na wczasy, zostają utrzymane. Przyczyną tej podwyżki są zbyt niskie **mnożniki taryf kolejowych** w stosunku do przedwojennych.

2) Następuje pewna podwyżka **opłat radiowych** oraz wzrost opłaty za kartę pocztową do 10 zł — również ze względu na zbyt niski mnożnik w stosunku do przedwojennego.

3. Ceny **wyrobów tekstylnych** poza wełną wzrastają przeciętnie od 12 do 30 proc. W granicach objętych zaopatrzeniem kartkowym podwyżka ta znajduje rekompensatę we wmontowaniu do płac ekwiwalentów za zniesioną kartę odzieżową. Nie bez wpływu na decyzję o tej podwyżce pozostaje zwyżka cen surowca bawełnianego na rynkach światowych, z którą musimy się liczyć.

4. Cena **soli** zostaje podwyższona do 20 zł za jeden kilogram. Sól jest artykułem o wyjątkowo niskim mnożniku w stosunku do cen przedwojennych. Niski poziom cen soli powoduje trudności w jej dystrybucji i niedostateczne zaopatrzenie sieci handlowej w sól, gdyż marże dystrybucyjne przy obecnym niskim poziomie ceny powodują nieopłacalność handlu solą.

W sumie operacja w zakresie cen w roku 1949 sprowadza się do obniżki cen szeregu podstawowych artykułów masowego spożycia przy jednoczesnych pewnych podwyżkach, zmierzających do usunięcia rażących dysproporcji we wzajemnym układzie cen towarów i usług.

Poza przeprowadzonymi podwyżkami zostaje w pełni utrzymany zakaz podwyższania cen na wytwory przemysłu państwowego i usług państwa oraz samorządu.

Zostaje obniżona cena chleba i mąki przy utrzymaniu jednak cen rolniczych i utrzymaniu marż dystrybucyjnych. Ponadto rząd wyrówna straty aparatu dystrybucyjnego na obniżeniu ceny mąki w remanentach towarowych. Obniżenie cen chleba i mąki jest stosunkowo nieznaczne, gdyż wynosi zależnie od gatunku 1 do 2 zł na kilogramie. Są to jednak artykuły szerokiego spożycia tak, że ta obniżka cen w poważnym stopniu dodatnio odbije się na budżecie rodziny pracownika. Obniżka ta wskazuje ponadto na kierunek w jakim idzie polityka rządu, zmierzająca do obniżek cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Dalej obniżona zostaje cena cukru o 5 zł na kilogramie. Cukier był jednym z pierwszych artykułów, nad którego dystrybucją i poziomem cen panujemy już od trzech lat. Według cukru sądzono o polityce rządu i nic dziwnego, że chcąc utrudnić sytuację reakcja i spekulanci rozszerzali systematycznie pogłoski o przewidywanej podwyżce ceny cukru. Zniżka cen cukru podkreśla jeszcze raz kierunek polityki rządu, przekreślając nadzieje spekulantów i reakcjonistów.

Obniżone zostają ceny mydła w stosunku bardzo poważnym bo średnio o 22 proc. Przemysł państwowy w zasadzie obsługiwał dotąd na odcinku mydła jedynie zapotrzebowanie resortów i zaopatrzenie kartkowe, występując na wolnym rynku tylko z nieznacznymi ilościami tego towaru. W 1949 r. przemysł państwowy wystąpi jako decydujący czynnik na odcinku zaopatrzenia rynku w mydło. Zostanie to umożliwione dzięki wzmożonemu bo przekraczającemu dwadzieścia kilka tysięcy ton importowi tłuszczów technicznych. Poważną obniżka cen tego podstawowego artykułu stanowić będzie również poważną pozycję dodatnią w budżecie rodzinnym.

Cena olejów roślinnych zostanie obniżona z 386 zł do 350 zł, co jest wyrazem przekonania o konieczności stworzenia preferencji dla użytku tłuszczów roślinnych w związku z zacofaniem produkcji hodowlanej i trudnościami na odcinku zaopatrzenia rynku w tłuszcze. Następuje obniżenie cen powoli o 10—18 proc., co ma swoją specjalną wymowę wobec przeprowadzonego podwyższenia cen wódki.

Obniżone zostaną ceny na poważne asortymenty wyrobów wełnianych w rozmiarze od 5 do 12 proc.

W kołach handlu państwowego obserwowano z zadowoleniem wzmagający się w ostatnim okresie popyt na towary wełniane, mający niewątpliwie podłoże spekulacyjne i obliczony na podwyżkę cen tkanin wełnianych. Popyt ten przyczynił się do upłynnienia remanentów towarowych społecznej sieci dystrybucyjnej. Dokonywana obecnie obniżka przekreśli nadzieje spekulantów na osiągnięcie zysków z organizowanego przez nich sztucznie popytu.

W przemówieniu Ob. Ministra Minca nie znaleźli zainteresowani ustępu, dotyczącego emerytowanych pracowników państwowych i wojskowych, których obecne uposażenia są nie wystarczające. Przypuszczamy jednak, że nie ma uzasadnionej podstawy do rozpaczy, zwłaszcza, że w ostatnich dniach starego roku otrzymaliśmy ze strony najkompetentniejszej następujące pismo:

„Prezydium Rady Ministrów
Nr 22 — 8/23.

Warszawa dnia 24 grudnia 1948.

Do Zarządu
Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych
w Poznaniu ul. Limanowskiego 11.

W związku z memoriałem przesłanym do Ob. Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankieficza, Prezydium Rady Ministrów komunikuje, że sprawa poprawy bytu emerytów zostanie pozytywnie załatwiona w drodze podwyższenia wszystkich zaopatrzeń emerytalnych od dnia 1 stycznia 1949 r. w połączeniu z zamierzoną reformą uposażeń w służbie czynnej. Odpowiednie zmiany przepisów emerytalnych znajdują się w toku opracowywania.

Dyrektor Biura Prezydialnego
(—) J. Szłapczyński"

Ponieważ już przed otrzymaniem powyższego pisma Zarząd Związku zwołał Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych do Warszawy na dzień 10 stycznia 1949 r. godz. 10 rano w sali Państwowego Zakładu Emerytalnego, a zarazem prosił Obywatela Premiera o przyjęcie delegacji emerytów, — przypuszczamy, że w następnym numerze „Emeryta" będziemy mogli zakomunikować naszym Czytelnikom konkretne wiadomości o wysokości przyznanej podwyżki emerytur.

Redakcja

Równoważnik za kartki żywnościowe dla emerytów

Wieczór Warszawski z dnia 22 grudnia 1948 r. Nr 354 zamieścił pod powyższym tytułem następującą korespondencję:

Do Redakcji „Wieczoru".

W związku z notatką: „Czy będzie równoważnik za chleb dla emeryta?" zamieszczoną w Nr 346 „Wieczoru" z dnia 16 grudnia 1948 r., przesyłam informacje dotyczące tej sprawy:

Rada Ministrów uchwałą z dnia 20 9. br. znoszącą w zaopatrzeniu reglamentowanym przydziały chleba i mąki, ustanowiła różne dodatki aprowizacyjne jako ekwiwalent za zniesione przydziały. Ekwiwalent ten ma być wypłacony tylko za dwa miesiące, a mianowicie listopad i grudzień. Płacić go mają z różnych funduszów instytucje oraz osoby prawne i fizyczne, wymienione w wyżej wymienionej uchwale.

W myśl punktu 3 lit. c oraz punktu 2 lit. c uchwały Rady Ministrów z dnia 20 września 1948 r. Państwowy Zakład Emerytalny ma wypłacać z pozostających w jego dyspozycji funduszów dodatki aprowizacyjne, przysługujące tym emerytom (osobom pobierającym zaopatrzenie z tytułu własnej służby), którzy korzystali do dnia 31 października 1948 r. z kart zaopatrzenia z tego tytułu, że przekroczyli 60 lat życia i nie nabyli z innego tytułu prawa do kart aprowizacyjnych.

Zakład przystąpił już, po otrzymaniu zezwolenia na uruchomienie odpowiednich kredytów, do załatwienia spraw dodatków aprowizacyjnych wymienionych w poprzednim ustępie osób.

Do załatwienia każdej sprawy potrzebny jest szereg danych, których Zakład nie posiada, ponieważ poprzednio nie były one potrzebne i z tego powodu nie były gromadzone. Okoliczność ta uniemożliwia załatwienie tych spraw z urzędu. Są one rozpatrywane jedynie tylko wskutek podań zainteresowanych emerytów i decydowane przychylnie, o ile emeryt przy pomocy zaświadczenia właściwej władzy aprowizacyjnej (zarząd miejski lub gminny) udowodni:

a) że do dnia 31 października 1948 roku posiadał prawo do kart zaopatrzenia z tytułu wieku,

b) rodzaj posiadanej w tym dniu karty,

c) że nie korzysta od dnia 1 listopada 1948 r. z zaopatrzenia lub zastępczych świadczeń pieniężnych z innego tytułu oraz udowodni datę urodzenia.

Dyrektor naczelny
Henryk Sadkowski

Dekadencja emerytów

Zastanówmy się dziś nad tym, jak z urzędnika czynnego powstaje emeryt. Naprzód pogłoski, że „jeden z nas idzie na pensję". Nikt nie smuci się z tego powodu, że ten lub ów przestaje być członkiem zespołu pracującego w jednym urzędzie. Nie składa się więc ani wyrazów współczucia ani życzeń pomyślności, czasem tylko ma miejsce składkowe koleżeńskie pożegnanie. W jego miejsce przychodzi inny, czasem na miejscu awans, więc jest causa bibendi. A ty nowy emerycie borykaj się sam ze swoim losem. Z początku będzie ci jako tako, później zdobycie środków do życia przychodzić ci będzie z coraz większą trudnością, aż wreszcie nadejdzie czas, kiedy wszystkiego powoli zacznie ci brakować, kiedy niedostatek z biedą w parze rozgoszczą się u ciebie na stałe. Wtedy zaczniesz coraz częściej rozmyślać nad tym jak to dawniej pracowało się dla społeczeństwa, jak z doświadczenia twego i rad twoich korzystał niejeden, by się stać pewniejszym siebie na swoim stanowisku.

Zastanawiasz się później i nad tym, dlaczego teraz nikt się od ciebie niczego nie chce dowiedzieć, nikt z twojej wiedzy korzystać, nikt nie uważa za rzecz wskazaną iść za twoim przykładem.

Co się stało, czyś tak odrazu zgłupiał czy zniedołężniał, czy tamci, co jeszcze w urzędzie zostali nagle po twoim odejściu zmądrzeli, że o nic się ciebie pytać nie potrzebują? A przecież do niedawna korzystali z twego doświadczenia tak często. Łamiesz sobie głowę kochany emerycie nad tym, dlaczego tak jest, dlaczego znaczenie twoje odrazu znikło. Czy od Ciebie doświadczony emerycie już niczego wyciągnąć nie można, czy

Państwowy Zakład Emerytalny
Wydział Statystyczny

Liczba osób pobierających stałe zaopatrzenie ... tym osobom według stanu na

Grupa	TYTUŁ DO ZAOPATRZENIA	Wypłata na rachunek	Liczba przekazów	Liczba osób pobierających stałe zaopatrzenie	Suma miesięczna tytułem Zaopatrzenia
I.	Emeryci cywilni	Skarbu	47.967	53.793	10.568.050,—
II.	Emeryci wojskowi	„	15 219	18.575	2.762.264,—
III.	Szczególnie zasłużeni	„	291	307	559.905,69
IV.	Weterani	„	112	112	8.400,—
V.	Byli Skazańcy polityczni	„	1.492	1.522	156.964,78
VI.	Uczestnicy Walk o Niepodległość	„	329	405	20.940,—
VII.	Ofiary wrogów ustroju demokratycznego	„	1.278	3.165	3.148.820,—
VIII.	Uczestnicy ruchu podziemnego i partyzanckiego	„	15.220	34.232	34.713.085,—
I. do VIII.	Razem	„	81.908	112.111	51.938 429,47
IX.	Emeryci cywilny	P. Z. E.	3.502	6.125	986.287,—
X.	„ „	P. P. T. T.	8.744	10.353	2.242.640,—
XI.	„ „	L. P.	1.001	1.160	148.273,—
XII.	Autochtoni b. emeryci niemieccy		406	435	729.750,—
I. do XII.	Ogółem		95.561	130.184	56.045.379,47

Twoja choćby tylko praktyczna wiedza i doświadczenie nie dałyby się wykorzystać dla społeczeństwa, dla Państwa? Przecież Państwo wydało bardzo dużo na to, aby Cię wykształcić, aby z Ciebie stworzyć pracownika wzorowego. Dlaczegoż te wartościowe perły odrazu po uzyskaniu dekretu emerytalnego tracić mają swą wartość, dlaczego Państwo rezygnuje tak łatwo a czasem i przedwcześnie ze zdolności do pracy swego emeryta? Czy młodzi nie mogliby skuteczniej pracować zasięgając dalej rady starszych? A może edukacja młodego narybku urzędniczego jest tak doskonała, że od starszych wskazówek nie potrzebuje? Sądzę, że im więcej doświadczenia, tym lepiej. Z tego wniosek, że emeryci winni nawet po otrzymaniu dekretu na próżnowanie oddawać nadal usługi dla Państwa w dawniejszych zespołach służbowych, jeśli się czują na siłach. Tymczasem dzieje się inaczej. Emeryt, gdy jeszcze pracować może, przyjmuje pomocnicze zajęcie rzadko kiedy w tym samym urzędzie macierzystym, tylko szuka zarobku u innego pracodawcy, lepiej wynagradzającego. Jest to znak, że emeryt taki nie czuł się dobrze w swoim zespole czynnych urzędników, albo też przełożeni nie byli z niego zadowoleni. Tak jedno jak i drugie przypuszczenie nie jest chwalebne.

Jak się z tego okazuje, przechodzenie urzędnika na emeryturę do przyjemności nie należy. Starszy człowiek odchodzi w stan zapomnienia, wstępuje do Hadesu, nie żałowany przez nikogo, niepotrzebny nikomu. Odchodzi i z przyzwyczajenia przygląda się robocie wykonywanej przez dawnych współpracowników swoich. A potym? Po tym odchodzi w zaświaty nie pozostawiając po sobie nawet wspomnienia, jeśli się nie odznaczył nadzwyczajnymi wynalazkami. Nawet i w tym ostatnim wypadku pamięć o nim będzie zależała jeszcze i od innych okoliczności, które mają decydujące znaczenie.

Znałem emeryta, który był w czasie swej służby nadzwyczaj zdolnym, pracowitym zacnym, honorowym, ofiarnym. Rolnikom całej Małopolski a najwięcej w powiecie mieleckim pozostawił po sobie nieocenionej wartości pamiątkę. Bagniste pola i łąki zamienił w urodzajne obszary, wylewy rzek zmniejszył. W dziesięcioletnią rocznicę jego śmierci (+ 17 stycznia 1938 r. w Krakowie) przypomniałem tutejszym miarodajnym sferom o dobrodziejstwach przez niego wyświadczonych, by włościanie powiatu mieleckiego zechcieli w jakikolwiek sposób uczcić pamięć człowieka, który całe życie dla nich poświęcił. Wezwanie moje pozostało głosem wołającego na puszczy. Tylko miasto Mielec jeszcze za życia jego nadało mu obywatelstwo honorowe i jedną z ulic nazwało imieniem Andrzeja Kędziora, tę, która prowadzi do rodzinnej jego wioski. Był inżynierem, doktorem honorowym politechnik krajowych, ministrem robót publicznych, autorem czterotomowego dzieła o melioracjach wykonanych w Małopolsce wschodniej. Na miejsce wiecznego spoczynku obrał sobie cmentarz mielecki. — Tych kilka słów okolicznościowych niech będą emerytom dowodem, jak

trzenie oraz sumy zadysponowane
dzień 30 listopada 1948 roku

zadysponowana	Przeciętna miesięczna wysokość za 1 przekaz w złotych			Przeciętna miesięczna wysokość na 1 osobę w złotych		
dodatków przejściowych	zaopatrzenia	dodatku przejściowego	zaopatrzenia i dodatku	zaopatrzenia	dodatku przejściowego	zaopatrzenia i dodatku
85.900.970,—	220	1.791	2.011	196	1.597	1.793
29.770.651,—	181	1.956	2.137	149	1.603	1.752
324.728,31	1.924	1.116	3.040	1.824	1.058	2.882
448.000,—	75	4.000	4.075	75	4.000	4.075
1.540.170,22	105	1.032	1.137	103	1.012	1.115
—	64	—	64	52	—	52
—	2.464	—	2.464	995	—	995
—	2.281	—	2.281	1.014	—	1.014
117.484.519,53	—	—	—	—	—	—
6.770.466,—	282	1.933	2.215	161	1.105	1.266
14.662.285,—	256	1.677	1.933	217	1.416	1.633
1.702.131,—	148	1.700	1.848	128	1.467	1.595
—	1.797	—	1.797	1.678	—	1.678
141.119.401,53	—	—	—	—	—	—

trudno jest zasłużyć sobie na pamięć, uznanie i wdzięczność za pracę dla społeczeństwa wykonaną pracę wielką, ciężką i pół wieku trwającą. Znoście więc cierpliwie wszelkie niedomagania emeryckie i nie czekajcie na polepszenie warunków życia z taką niecierpliwością, jaka w emeryckie szregi wkradać się zaczyna.

Inż. Jan Haładej.

Jak powstało jedwabnictwo w Milanówku

Jedwabnictwo w Milanówku rozwinęło się z prywatnej inicjatywy jednego, dzielnego człowieka.

Z podręcznika pp. Witaczków: **„O hodowli jedwabników"**, dowiadujemy się szczegółów, jak ludzie energiczni i wytrwali przy umiejętnym podejściu do sprawy dokonać mogą wielkiej rzeczy przynoszącej pożytek Państwu i społeczeństwu.

Ukończywszy studia i praktykę w jednej z najlepiej postawionych w swoim czasie w Europie „Państwowej Stacji Jedwabniczej w Tyflisie" na Kaukazie, niejaki ob. Witaczek powraca w r. 1923 do kraju i postanawia rozpocząć w nim rozwój przemysłu jedwabniczego. Niestety do kogokolwiek zwrócił się z prośbą o poparcie jego inicjatywy w celu podjęcia w Polsce tej gałęzi przemysłu, czy to do sfer prywatnych, czy też rządowych, wszędzie spotykał się z odmową i z niechęcią. Nikt nie wierzył w powodzenie takiego eksperymentu. W społeczeństwie naszym nie miano wówczas zaufania do jedwabnictwa krajowego, wierzono tylko w jedwab zagraniczny i wielkie sumy płynęły z biednego, pozbawionego przemysłu kraju, zagranicę.

Społeczeństwo nasze po kilkakrotnych nieudałych próbach hodowli jedwabników, zrażone nie powodzeniem doszło do mylnego przekonania, że nasz klimat i stosunki nie posiadają w ogóle warunków do rozwoju tego rodzaju wytwórczości.

Autor niniejszego artykułu sam, mieszkając podówczas w mławskim powiecie, mając w pobliżu drzewa morwowe, próbował przez dwa lata z rzędu hodować jedwabniki lecz spotkało go fiasko. W pierwszym roku trzymano przez dłuższy czas jajeczka na poczcie w ciepłym pokoju tak, że gąsienice wylęgły się za wcześnie, kiedy listki na morwach jeszcze się nie rozwinęły. Musiał je żywić rozcieranymi, nierozwiniętymi jeszcze pączkami liści i tym sposobem część wylęgu uratował. W następnym roku epioozotia pebryny zniszczyła całą hodowlę, czym zniechęcony wyrzekł się dalszych prób.

Ob. Witaczek niezrażony niepowodzeniem swoich zabiegów, pewny swej idei zdecydował się przekonać społeczeństwo polskie dokonanymi faktami i udowodnić, że warunki w Polsce nie są gorsze niż w innych krajach, w których przemysł ten rozwinął się należycie. Jeździł więc po kraju i zaprowadzał w miejscowościach, w których znajdował drzewa morwowe hodowlę jedwabników, które się udawały. Po 3 latach pomyślnych

doświadczeń, przybrawszy do współpracy swoją siostrę, założył w roku 1927 w Milanówku „Centralną Doświadczalną Stację Jedwabniczą". Na kupionych za miastem terenach, zbudował gmach dla jedwabnictwa i zasadził plantację morwy. Dążenia obojga rodzeństwa skierowane były na cele społeczne dla stworzenia naukowych podstaw dla jedwabnictwa polskiego.

Badali rozmaite odmiany morwy, jej uprawę i sposoby eksploatowania, badali surowiec i włókna jedwabiu wyprodukowane w Polsce. Rozpowszechniali jedwabnictwo przy pomocy rzeczowych artykułów w prasie codziennej i periodycznej, urządzali kursy wykładowe dla instruktorów i hodowców, organizowali wystawy, pokazy wzorowych hodowli, ćwiczyli instruktorów i wysyłali ich na miejsca hodowli, słowem praca doświadczalna i szkoleniowa szły w wielkim tempie.

Założona przez ob. Witaczka w poszczególnych punktach hodowla jedwabników rozwijała się pomyślnie. Opinia o jedwabnictwie w kraju radykalnie się zmieniła. Jedwabnictwem zainteresował się ogół społeczeństwa i władze państwowe. Szczególnie Ministerstwa Komunikacji, Dóbr i Lasów Państwowych zaleciły swoim podwładnym uprawę morwy i hodowlę jedwabników.

Ob. Witaczek kupował od hodowców oprzędy, snuł z nich niteczki i wytwarzał tkaniny na konstruowanych według jego wskazówek krosnach, dobierał i szkolił tkaczy.

Zakłady jedwabnicze w Milanówku stale się rozszerzały, zyskiwały nowe budowle. Sprowadzone z Włoch i Szwajcarii precyzyjne maszyny ułatwiały produkcję najdelikatniejszych tkanin, szali, chustek, nici, zaś dla potrzeb wojskowych powłoki do spadochronów, woreczki do prochu itd.

Materiały wyrabiane w Milanówku są trwałe i pierwszorzędne. Dzięki prowadzonym badaniom i doświadczeniom osiągnięto jak najlepsze wyniki w prowadzeniu hodowli. Wysokość plonów i wysoki stopień zdrowotności, nie spotykany w żadnym kraju a także umiejętny dobór właściwych odmian jajeczek jedwabników produkowanych specjalnym celkowym sposobem systemu Pasteura sprzyjały rozwojowi jedwabnictwa. Stacja Jedwabnicza czuwa nad prawidłowymi metodami hodowli jedwabników.

Pp. Witaczkowie dobrze zasłużyli się krajowi przez wprowadzenie do Polski jedwabnictwa, rozpowszechnienie i utrwalenie jego bytu w kraju, przysporzenie Państwu nowej gałęzi przemysłu a z nim powiększenie dobrobytu w kraju i zaoszczędzenie obywatelom i Państwu milionowych wydatków na jedwab zagraniczny.

Państwo Witaczkowie pozostawili Państwu dużą spuściznę majątkową w postaci całej grupy gmachów, maszyn i inwentarzy. Fabryka w Milanówku ocalała podczas działań wojennych. Rozmontowanych i przygotowanych do wywozu maszyn nie zdołali Niemcy wywieźć przy ich panicznej ucieczce z Polski.

W roku 1947 fabryka została upaństwowiona i istnieje pod nazwą: „Państwowe Centralne Zakłady Jedwabiu Naturalnego Milanówek", oraz „Państwowy Instytut Jedwabniczy w Milanówku". Dziś pracuje w niej 450 robotników na kilkudziesięciu warsztatach. Fabryka skupuje oprzędy od krajowych hodowców i płaci hodowcom po dziewięćset złotych za garniec oprzędów tzw. kokonów, rozsyła nasiona i morwowe drzewka.

Wyroby milanowskiego przemysłu jedwabniczego sprzedaje się w własnych składnicach istniejących w większych miastach.

Było by bardzo wskazanym by emeryci państwowi, wojskowi, samorządowi, kolejowi, pocztowi itd. mieszkający w małych miastach, gdzie warunki odpowiadają temu celowi, zajęli się hodowlą jedwabników, czym przysporzyli by sobie godziwy zarobek i możliwość wegetacji. **F. K.**

Sylwestrowa noc

Sylwestrową noc bywa naprawdę piękna, jak gdyby stary rok na pożegnanie chciał oczarować świat i wbić się ludziom w pamięć. Ulice pokryte cudnym kolorytem brylantowych błysków. W świetle latarń ulicznych leciuchno wirują płatki śniegu. Spowite w śnieżne okiście zadumane drzewa i płoty wyglądają jak zjawiska z czarownej bajki. Nad światem mrugają tajemniczo, gwiazdy, rozsiane grupkami na ciemnoniebieskim tle nieba. Jest cicho, spokojnie, uroczo. Ostatnie godziny starego roku dobiegają końca.

Sylwestrowa noc. Lampa pod zielonym abażurem rzuca łagodne światło na pochyloną nad biurkiem postać starszego pana. Podnosi zmęczone oczy, patrzy na zegar, który wolno, dostojnie, wybija dwunastą godzinę. Przeminął znowu rok, który nigdy nie wraca, żadna moc nie wróci tego, co minęło. Przebiega myślą rok ubiegły. Minął jak wiele, wiele poprzednich lat w ustawicznej pracy i ruchu, w trosce o byt własny i najbliższych. Przepisuje rozmaite pomysły wylęgające się w mózgu podczas bezsennych nocy, tłumaczy dzieła z obcych języków, a chociaż wzrok nie dopisuje, chociaż serce często wskutek przepracowania ściskane skurczem mięśni, przestaje bić, robi się ciemno w oczach, nękają zawroty głowy, opanowywane najwyższym wysiłkiem żelaznej woli, nie ustaje w pracy do ostatniego tchu. Wie, że nie wiele życia mu pozostało, że musi wykończyć to, co rozpoczął, pomimo najrozmaitszych przeszkód stwarzanych przez zawistny los.

Na ulicach miasta robi się gwar i ruch, coraz częściej odzywają się klaksony pędzących limuzyn, młodzież strzela na ulicach z korkowców, ktoś śpiewa głośno, dźwięczą dzwony w kościołach, gwiżdżą lokomotywy i syreny fabryczne, budzi się Nowy Rok.

Ludziska zostawili swoje małe i wielkie troski w domu, by korzystać w całej pełni z przywilejów, jakie daje sylwestrowa noc. Mój Boże! myśli starszy pan, gdzie podziały się te lata, w których żyło się całą pełnią werwy, zapału, marzeń nigdy nieziszczonych, uniesień miłosnych, kradzionego szczęścia. Korowodem przesuwają się wspomnienia młodości pełnej entuzjazmu, wielkich porywów i pragnień. Mickiewiczowskie strofy „Ody

do młodości" były bodźcem całego jego życia. „Młodości ty nad poziomy wylatuj, A okiem słońca, Ludzkości całe ogromy, Przeniknij z końca do końca". Bujne było jego życie, zawsze czynne, mrówcze, niezmożne żadnymi przeciwnościami.

Wszystko minęło, przeszło, zanikło, skończyło się. Jak całe to pokolenie, był świadkiem wskrzeszenia Ojczyzny, dla której pracował przez całe życie sercem i czynem, budząc ducha najszerszych kół, krzepiąc wiarę w Jej odrodzenie, przygotowując zastępy ludzi do pracy dla niej.

Przeżywał wraz z legionem męczenników dla świętej sprawy całą gehennę obu wojen, znaczących swoje szlaki serdeczną krwią jemu najbliższych i najdroższych. Wielu padło, wielu jego rówieśników a nawet młodszych odeszło w zaświaty, jego ochronił los nieraz w sposób wprost niespodziewany i niewiarygodny, każąc mu żyć, by spełnił swoje posłannictwo, które pojął i zrozumiał. Przesuwają się przez mózg wspomnienia jasne i promienne, przeplatane scenami przykrymi i koszmarnymi.

Ocknął się wreszcie z zadumy, otrząsł się z wspomnień, wrócił myślą do teraźniejszości. Doświadczył sam, że pozytywizm i hasła pracy organizacyjnej kruszyły obojętność, gnuśność i upadek ducha, brak wiary w celowość zmagań. Przekonał się, że nie było nigdy tak złej sytuacji, z której przy silnym postanowieniu nie było by wyjścia.

Wspomniał na słowa Woltera, który twierdził, iż aktor chcąc wzruszyć publiczność, musi sam płakać na scenie prawdziwymi łzami, czyli inaczej, kto chce przekonać ludzi, musi wierzyć w to, że jego sprawa jest słuszną.

Nie miał prawa narzekać, to co kiedy przedsięwziął i do czego dążył przy swojej żelaznej woli i niespożytej energii, chociaż z trudem zawsze osiągnął, nie dla siebie, gdyż sam nie miał już żadnych pragnień, ale dla drugich. Czuł i wiedział, że się starzeje, ale czuł się rzeźki, przedsiębiorczy i zdrów. Wierzył Krzywoszewskiemu, że tragedia człowieka nie tkwi w tym, że się starzeje, ale w tym, że starzejąc się chce udawać młodego i nim na stałe pozostać.

Tyle ważnych rzeczy ma jeszcze do zrobienia, do wykończenia dzieł rozpoczętych a tu kres się zbliża, trzeba się spieszyć, by skończyć je, zanim zamkną się powieki na zawsze.

Gwar ulicy coraz żywszym tętnem dochodzi do jego uszu. Radują się ludzie, — myśli, — dobrze robią, niech cieszą się i przeżywają swoją młodość w radościach i troskach powszednich, których uniknąć się nie da, gdyż takim jest życie. Uśmiecha się do swoich marzeń swoim pogodnym uśmiechem. Jego radością jest żywotność i dzielność polskiego narodu, którego jest członkiem. Wie, że życie Polski odradza się w pokoleniach coraz mocniejszych i praktyczniejszych, czerpiących swoje wzory z doświadczeń ludzi starych, bogatszych w doświadczeniach chociażby tylko o jedno pokolenie. Wierzy, że Polska będzie silna, potężna i bogata, gdyż ma wszelkie warunki do znakomitego rozwoju.

Bł.

Odpowiedzi Redakcji

Nowy Sącz: O zniżkach kolejowych dla emerytów samorządowych podaliśmy wiadomość w „Emerycie" Nr 14/48 z dnia 15 lipca 1948 roku, przytaczając pismo Ministerstwa Administracji Publicznej, że sprawa ta znajduje się w rozpatrywaniu właściwych władz centralnych. Innej wiadomości dotychczas nie otrzymaliśmy.

Mgr Stefan Janicki: Niestety w ostatnich dniach otrzymaliśmy wiadomość, że wyroki Sądu Okręgowego zmienione zostały w ostatniej instancji na niekorzyść zainteresowanych. Twierdzenie Pana, że ustawa, jako norma prawna, uchwalona przez Sejm, zatwierdzona przez Prezydenta Rzeczypospolitej zmieniona być może tylko w drodze takiej samej ustawy a nie przez dekret, nie odpowiada rzeczywistości. Już w roku 1937 Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrując powództwa wytaczane z powodu obcięcia lat służby o 1/4 orzekł, że dekret państwowy wydany na podstawie upoważnienia Sejmu do wydawania dekretów zastępuje tę normę prawną i ma moc ustawy.

My również jesteśmy zdania, że emerytom państwowym broniącym swoich praw nabytych, nie chodzi o taką lub owaką sumę uposażenia, która zawsze wywoływać będzie niezadowolenie i rozgoryczenie, ale o uposażenie tej grupy i tego szczebla służbowego, które przyznane im zostało dekretami emerytalnymi przez Państwo, zwłaszcza, że dekrety te stały się prawomocne i nie mogą być jednostronnie zmienione ze szkodą dla emeryta.

Związkom, które nadesłały podania o subwencje na zakładanie spółdzielni oszczędnościowo pożyczkowych po zakreślonym terminie, podajemy do wiadomości pismo otrzymane już po wydrukowaniu „Emeryta" Nr 1/49 następ. treści:

Warszawa, dnia 18. 12. 1948

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej
Warszawa, Plac Dąbrowskiego 1

Do
Związku Polskich Zrzeszeń Emerytów
Państwowych i Wojskowych
w Poznaniu

Un. 2975/48

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zwraca przy niniejszym pismo Związku Emerytów Państwowych w ...... z dnia 10. 11. 1948 L. dz. 105/48 wraz z 7 załącznikami, wyjaśniając, że na podstawie dekretu z dnia 25 października 1948 r. o reformie bankowej (Dz. U. R. P. Nr 52, poz. 412) Spółdzielnie kredytowe będą kasami samopomocowy-

---

Abonujcie i popierajcie czasopismo „EMERYT"

mi, a czynności bankowe będą wykonywały tylko banki. Spółdzielnie kredytowe istniejące ulegają bądź przekształceniu, bądź likwidacji.

Nadzór nad Kasami Spółdzielczymi sprawować będzie Powszechna Kasa Oszczędności. Minister Skarbu ustali w drodze rozporządzenia wzorcowe statuty dla spółdzielni kredytowych.

w z. Naczelnik Wydziału
(—) Mamrot

Delegacja nasza interweniować będzie w najbliższych dniach u właściwych władz w celu wysondowania jaki los spotka podania wniesione w czasie właściwym oraz wnioski o pożyczki na rozszerzenie spółdzielni już istniejących, względnie w jakim kierunku pójdzie zapowiedziane rozporządzenie Ministerstwa Skarbu dotyczące tego zagadnienia.

Pan Pasławski: Notatkę o przyznaniu dzieciom emerytów i wdów studiującym na wyższych uczelniach dodatków rodzinnych do 30 roku życia, podaliśmy w najlepszej wierze, gdyż tak poinformowana została nasza delegacja w Ministerstwie Oświaty. Okazało się, że dodatek taki przyznany został tylko dzieciom pracowników czynnych, dlatego memoriał nasz w powyższym kierunku ponowiliśmy w połowie grudnia ubiegłego roku, o czym poinformowaliśmy Czytelników w „Emerycie" Nr 1/49.

Mielec: Sprawa przez Was poruszona omówiona została w wyjaśnieniu w „Emerycie" Nr 1 z roku bieżącego. Opierając się na podanych w tym wyjaśnieniu przepisach przypuszczamy, że nie macie obowiązku uiszczania wymaganych od Was opłat a przeciwko wydanym w tej mierze odmiennym, imiennym orzeczeniom należy wnieść skargę o której mowa w „Emerycie" Nr 21/48.

Pan Grzegorz Dzik: Odpowiedź na swoje zapytanie znajdzie Pan w odpowiedzi dla p. Pasławskiego, dotyczy to również Ob. Płazy w Białej Krakowskiej.

Rabka: W sprawie poruszonej w piśmie z dnia 23 grudnia ub. roku poradzić nie możemy. Od takich ustnych informacyj nie ma żadnego odwołania. Gdybyśmy dostali odpowiedź pisemną, moglibyśmy wnieść odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego Wydział Samorządowy. Nie odniesie ono naszym zdaniem skutku, gdyż dobór współpracowników zależy wyłącznie od przewodniczącego. My także w tych ciałach nie mamy swego przedstawiciela.

Wszystkim: którzy przysłali Redakcji, Zarządowi i Prezesowi dodatkowo powinszowania świąteczne i noworoczne życzymy również wszystkiego najlepszego w tym Nowym Roku a przede wszystkim zdrowia i spełnienia nadziei. Ktoś przysłał prezesowi swoją bardzo udatną fotografię z sympatyczną dedykacją i życzeniami ale bez podpisu. Nie znając adresata nie może prezes odwdzięczyć się gratulantowi i nie może zrewanżować się taką estetyczną fotografią.

Korespondenci zazwyczaj stawiają w ogóle nieczytelne podpisy, nie podają swego adresu, nie wyobrażają sobie ile kłopotu przysparzają w ten sposób Zarządowi, prezesowi i Redakcji. Wszyscy mamy tyle pracy, że nie możemy, zwłaszcza przy napływie całodziennym członków z rozmaitymi interesami, — załatwiać korespondencji w biurze, więc zabieramy ją do domu. Trudno nosić ze sobą do domu kartoteki, albo archiwa korespondencyjne, by wyszukać adres, lub domyśleć się, kto jest autorem danego listu, komu dać odpowiedź.

Prosimy bardzo o to, by w każdym liście pod wyraźnym imieniem i nazwiskiem podawano dokładny adres, zwłaszcza, że jest niemożliwością techniczną przechowywanie korespondencji wraz z kopertami, które z zasady się wyrzuca, tak, by odpowiedź mogła być dana natychmiast, bez potrzeby grzebania się w stosach starej korespondencji. Zresztą, często i na kopertach nie ma adresu nadawcy.

Ob. Szypuła: Może Pan zechce sam pisać takie listy do odnośnych osób albo wynajdzie sobie Redakcję, która chociażby za zapłatą, takie wynurzenia drukowała

Komunikaty

Przypominając apel do wszystkich Organizacyj Emeryckich w Polsce o sprawozdania z czynności za rok administracyjny 1948, prosimy uprzejmie o podawanie w tych sprawozdaniach imienia i nazwiska prezesa oraz dokładnej nazwy i adresu stowarzyszenia z nazwą i numerem ulicy, gdyż w wypadkach koniecznego natychmiastowego porozumienia się jak to miało miejsce w dniu 1 stycznia br. Zarząd Związku wie na czyje ręce przesłać ma pismo, które jak najrychlej dotarło by do rąk właściwych, zwłaszcza, że osoby prezesów oraz lokale stowarzyszeń często się zmieniają wskutek czego listy wracają niedoręczone.

Zapytującym podajemy do wiadomości, że wydana nakładem Radiowego Instytutu Wydawniczego w Krakowie książka pt. **„17 opowiadań" zawierająca** nagrodzone na konkursie literackim Polskiego Radia opowiadania między nimi również Zygmunta Gizelli „Taniec Śmierci" wyszła już w druku i jest do nabycia w Radiowym Instytucie Wydawniczym w Krakowie, ul. Wróblewskiego 6.

TREŚĆ NUMERU:

Nakładem Okręgowego Związku Emerytów Państwowych w Poznaniu
Red. odpow.: Bronisław Baron, Poznań, ul. Ratajczaka 40 — Czcionkami Drukarni Wydawniczej w Poznaniu — K 58025